

*Bełhobeno Narodowca
Narwawo
Rauowicena - 6*

PLATA POCZTOWA OPLACONA RYCZALTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 315

Rząd Francji w obliczu upadku

Dyskusja w parlamencie potrwa kilka dni
PARYŻ, (PAT). Plenarne posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się wczoraj o godz. 3 po poł. przy dużym udziale posłów i zainteresowaniu prasy oraz licznie zebranej na galerji publiczności.
Na wstępie zabrał głos referent komisji finansowej Izby dep. Jacquier.

Marszałkostwo Piłsudscy Jędrzejowi Moraczewskiemu

W związku z 15-tą rocznicą pierwszego premierstwa w wywołan. Polacy do Jędrzeja Moraczewskiego, z Belwedera nadeszła do Sulejówka na stępującą depeza:
„Inżynier Jędrzej Moraczewski Sulejówek
Zasłużonemu dla Państwa pracownikowi i nieustraszonemu bojownikowi o Niezłomność serdecznie życzenia przyjaźni
Jędrzej Piłsudczyński”.

Skazani przywódcy Centrolewu zgłosili się do więzienia

W dniu wczorajszym skazani prawomocnym wyrokiem b. więźniowie brzescy zgłosili się do więzień w miejscach swojego zamieszkania celem odcielenia kary. Do więzienia młotowskiego zgłosił się poseł wie Dubois i Barlicki z P. P. S., przyczem ten ostatni wniósł

Skazani przywódcy Centrolewu zgłosili się do więzienia

prośbę o odroczenie terminu od cierpienia kary do 25 b. m.
Ze skazanych więźniów pięciu wyjechało zagranicę, uchylając się w ten sposób przed karą, a mianowicie posłowie: Lieberman i Praxler z P. P. S., którzy przebywają w Paryżu oraz posłowie Witus, Kiernik i Barlicki do Stron. Ludowego, którzy są w Czechosłowacji. Za tymi więźniami zostaną rozesłane listy gończe.
Pozostali skazani, a mianowicie posłowie Ciołkosz (P. P. S.) zgłosił się do więzienia w Tarnowie, Mastek (P. P. S.) do więzienia w Krakowie, Putek w Wadowicach.
Przypominamy, że wyrok Sądu Apelacyjnego odnośnie do wyżej wymienionych posłów brzmiał następująco: na 3 lata więzienia skazani zostali pp. Ciołkosz, Dubois, Mastek, Praxler, na dwa i pół roku m. Barlicki, Kiernik i Lieberman, na 2 lata p. Bagiński, wreszcie na półtora roku p. Witus.
Skarga kasacyjna od tego wyroku została przez Sad Najwyższy odrzucona i tem samem wyrok stał się prawomocnym.

W kulturnych Izby uważają stanowisko rządu za dość trudne. Stwierdzono, że celem omówienia swego stanowiska w stosunku do projektów rządowych, jedynie tylko grupa radykalna wypowiedziała się bez zastrzeżeń za poparciem rządu. Inne grupy założyły stanowisko wyczekujące lub nawet wrogie do tych projektów.
Jak przewidują, obrady Izby nad projektem finansowym rządu przeciągną się do czwartku, lub nawet piątku.
Po zakończeniu dyskusji odbędzie się głosowanie, które zadecyduje o dalszych losach gabinetu Sarrauta.

Potop po dwuletniej posusze

powiększa dotychczasową liczbę ofiar w Afryce Południowej
CAPE TOWN (PAT). — Dwa letnia posucha, której ofiarą padło wielu ludzi i miliony bydła, skończyła się oberwaniem chmur we wszystkich prowincjach.
W Transwaalu powódź uszkodziła linię kolejową Capelowa — Johannesburg i zatopiła mosty, w Natalu zaś zmiotła tysiące sztuk bydła.
Liczba osób, które utonęły wskutek powodzi, nie dotychczas znana. Miasta, położone nad tamami, zostały uszkodzone.

Dyplomy honorowe Pożyczki Narodowej

Polska Wytwórnia Papierów Wdrożeniowych wykonała dla generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej specjalne dyplomy honorowe dla tych subskrybentów pożyczki, którzy wnieśli ją w złocie w całości lub w części.
Dyplomy takie otrzymało około 1000 obywateli.

Wielka kradzież w Nicei

Złodzieje zabrali z samochodu transport złota wartości 1.360 000 fr.
W Nicei wydarzyła się niezwykła sensacyjna kradzież: o godz. 10-cj rano dwóch funkcjonariuszów biura przewozowego, Barlarau i Logneri wyladowali na dworcze 80 kg. złota, które mieli przewieźć do kilku banków. Funkcjonariusze zostali złotych wraz z innymi pakunkami i poszli na śniadanie, pozostawiając samochód bez dozoru przed restauracją.
Brak skrzynki ze złotem zauważyl dopiero wtedy, kiedy zajeżdżali do jednego z banków.
Wartość skradzionego złota wynosi 1.360.000 funtów.

Drugi wiceminister w Min. Komunikacji

W dniu wczorajszym mianowany został drugi wiceminister komunikacji w osobie inż. mjr. Juliana Piaseckiego. Stanowisko to nie było obsadzone od czasu dymisji inż. Gallota. Nowy wice minister jest wybitnym inżynierem w dziedzinie kolejnictwa.

Nawałnice śnieżne we Włoszech

TURYN (PAT). — Nawałnice śniegowe w ciągu ostatnich dni spowodowały kolosalne szkody, obalając słupy telegraficzne i telefoniczne, przerywając przewody prądu elektrycznego i łamiąc szereg drzew w mieście i w okolicy.
W pobliżu Verres jeden z obalonych słupów padł na tor kolejowy i omal nie stał się przyczyną katastrofy kolejowej.

Wielki pożar pod Lipnem

LIPNO (PAT). — W nocy z dn. 19 na 20 b. m. w majątku Złotopole, należącym do p. Lipczyńskiego, wybuchł groźny pożar. Od rury piecyka żelaznego, umieszczonego na poddaszu pałacu, zapalił się cały budynek. Pożar, mimo wielkiej wichury, zdolano zlokalizować, nie dopuszczając do zapalenia się budynków gospodarskich. Pałac jednak spłonął doszczętnie. W gaszeniu pożaru brało udział 5 okolicznych straży ochotniczych, pracując przez całą noc i dzień następnny. Straty wynoszą 100 tysięcy zł.

Co się dzieje w tym Studzieńcu?

Zakład w Studzieńcu, o którym pisaliśmy w lecie roku bieżącego, znów daje znać o sobie. Widocznie ciężca nad nim zmora, która doprowadziła do katowania dzieci, wykrytego w pamiętnym procesie, panuje w dalszym ciągu nad fatalnym miejscem budynków zakładowych.
Zdawało się nam, że po naszych rewelacjach o powynnych medoślagniedach Studzieńca, zapanuje tam porządek, spokój i ład.
I tymczasem... niedalek, jak na 18 listopada wyznaczona była w Prokuraturji Generalnej sprawa Studzieńca o kilkunastu uszkodzonych, należnych wdowie po zabitym w burze zakładu pastucha — Gialazce.
Narazie sprawa odroczone. Ale jak wygląda Studzieńec, który nie chce wypłacić odszkodowania za śmierć swego pracownika, ginącego przy pełnieniu obowiązków?
Tego samego dnia na stacji w Radziwiłłowie ładowano do wagonu zdążającego do Warszawy, chłopca, który poknął głowę. Zainteresowani podróżni skonstatowali, że jest nim wychowanek ze Studzieńca — Grydłus. Co wpłynęło na tak desperacki krok chłopca? Czyż to zwykły wypadek? Może, ale zbiega się on znów z wypadkami śmiertelnym.
Przed tygodniem bowiem zmarł nagle w zakładzie chłopiec, już dziś pochowany. Powodem śmierci ma być ostre natężenie w czasie gry na otwartym powietrzu.
Wszystko to świadczy o braku należytego dozoru. Albo chłopcy są puszczani samopas i

Aresztowania posłów - komunistów na Łotwie

Sejm łotewski uchwalił zniesienie nietykalności posłów komunistycznych. Posłowie ci w liczbie 7-miu zostali natychmiast aresztowani pod zarzutem wywrotowej działalności.

Niezwykły „prezent” z Niemiec

ŁÓDŹ, (PAT). W tych dniach na polach wsi Aleksandrówka, powiatu kolskiego, spadł balonik, do którego przyłączone było kilkadziesiąt odczw w języku niemieckim. Z treści odczw wynika, że wydane one zostały anonimowo przez antyhitlerowskie grupy niemieckie, które wzywały naród niemiecki, aby w dniu 12 listopada, (t. j. w dniu wyborów) „opamiętał się i dał wyraz prawdzie”. Balonik prawdopodobnie wypuszczony został na terenie Niemiec, pędzony jednak wiatrem, zaleciał na teren polski i tu po kilku dniach opadł.

Przedłużenie czasu pracy i skrócenie urlopów

Na zasadzie wydanych w kwietniu b. r. ustaw przedłużających czas pracy i skracających urlopy, należy oczekiwać, iż od dnia 1 stycznia b. r. wsię stiska zakłady pracy zechcą skorzystać z możliwości dostosowania tych świadczeń do nowych norm czasu pracy i urlopów. Kwestja ta wydaje się nabierać już poważnego znaczenia wobec ogłoszonych przez Związek Przemysłu Metalowego żądań do warunków no-

wej umowy zbiorowej w Warszawie, która gwarantowała 40-to godzinny tydzień pracy (a więc krótszy niż obecnie) oraz urlopu w dotychczasowych rozmiarach.
Wydaje się rzeczą konieczną, ażeby została powzięta przez rzyżnikózwądowa zasadnicza decyzja w tej materji, gdyż należy oczekiwać zdecydowanego oporu sfer przemysłowych ze względu na prestiżowych.

Przed otwarciem Uniwersytetu Warsz.

W związku z przewidywanym otwarciem Uniwersytetu Warszawskiego i wznowieniem zajęć, wydana będzie przez rektorat odezwa do młodzieży akademickiej. W odezwie tej temat podkreśli niepowetowane skutki dla normalnego biegu życia uczelnianego, wywołane ostatnimi zajęciami i wzywając studentów do przestrzegania porządku i spokoju.

Do biura rektorskiego wpłynęły odwołania trzech studentów, skazanych dyscyplinarnie na wydalenie roczne i zakaz należenia do stowarzyszeń akademickich. Zażalenia nieważności wyroków uniewinniających, które mogą wnieść rektorat i Ministerstwo oświaty dotąd nie wpłynęły. Wyroki uniewinniające uprawomocniły się w piątek, dnia 24 b. m.

Blok ma uratować lewicę w Hiszpanji

Po klęsce lewicy podczas niedzielnych wyborów do parlamentu w Hiszpanji nastąpiło zblokowanie stronnictw republikańskich do wyborów dodatkowych, które odbędą się 8 grudnia. Wobec takiej sytuacji widoki praktycy są znacznie mniejsze.

Dalsze rokowania Sowietów z Ameryką

Rokowania między Sowietami a Ameryką tyczą się zarówno spraw ekonomicznych, jak i gospodarczych. Na pierwszym planie znajduje się sprawa zawarcia paktu o nieagresję. Z rąk podpisania tego paktu, jak przypuszczają w kręgach politycznych nastąpi z obu stron uroczyste potwierdzenie postanowienia istniejących traktatów.
Japonja zajmuje stanowisko baczne go i wyczekującego obserwatora. Z ob sadzeniem stanowiska swego ambasadora w Waszyngtonie Japonja czeka, pragnąc wprzód zbadać skutki i konsekwencje porozumienia amerykańsko-sowieckiego dla sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie.

Dziewczeta na odludziu

wśród dawnych fortów Okęcia

Wśród byłych fortów Okęcia, w odległości dobrych 10 km. od śródmieścia Warszawy wznosi się parterowy budynek „Domu Dziewcząt”, w którym znalazło opiekę 30 nieletnich, obarczonych piętnem kradzieży, prostytucji, a nawet uszkodzeń cielesnych.

Dziewczeta na takim odludziu, gdzie w czasie szarugi jesiennej brnie się po kostki w błocie, zdala od posterunku policyjnego, stanowią dla mętów społecznych przynętę, która wyraża się w atakowaniu nędznego parkanu, okalającego „Dom Dziewcząt”.

Nieletnie o wybujałych, niejednokrotnie ponad wiek, temperamentach, z bogatą przeszłością życia erotycznego, stanowią, z drugiej strony, doskonały materiał do zalotów.

To też administracja zakładu nie mało ma kłopotów z wyrostkami, przełazającymi przez parkan, nie czem koty. Kierowniczka p. Zdżarska żali się podobno otwarciu na plagę flirtów dziewcząt z walającymi się w okolicy typami z pod ciennej gwiazdy. A takie stosunki, przyzna każdy, nie sprzyjają poprawie, jaką mają wykażać zepsute już w wiśni swego życia dziewczeta.

Stugębna plotka głosi tymczasem wieści tak zastraszające, że trudno je przemilczeć. Nasz współpracownik słyszał z ust przedstawiciela sfer wychowawczych, fakt, domagający się wyświeślenia i ewentualnego przeciwdziałania.

Kiedy przed dwoma miesiącami, jedna z dziewczyn uciekła z Okęcia, została następnie, po ujęciu, chwilowo, umieszczona w jednym z więzień warszawskich. W jakiś czas później, dziewczynkę miano przewieźć do zakładu na Okęcie. Kiedy „uciekierka” dowiedziała się o tem, zaczęła prosić i zaklinać wszystkich, by pozostawiono ją w więzieniu.

Czyżby na Okęciu było tak

— Nie, tam jest bardzo dobrze — miała odrzec, szlochając dziewczynka — ale w nocy przychodzą chłopcy.

Być może, że fakt przytoczony jest w stu procentach przejawem wionym, tak w umyśle dziewczynki, jak i opowiadającego, ale skargi p. Zdżarskiej w zestawieniu z nim dają dużo do myślenia.

Szereg wyrostków napastuje „Dom Dziewcząt”, mając uatwione zadanie w drewnianym płocie. Obecność personelu wyłącznie koblecego dodaje im tylko pewności i odwagi. To są fakty nie podlegające dyskusji. Gdyby jeszcze

„przychodzenie chłopców w nocy” istotnie miało miejsce, byłoby to już karygodne zaniedbanie.

Te rzeczy trzeba wyjaśnić. Nie wolno pozostawiać bezbronne kobiety własnemu losowi wśród potężnych fos, na odludziu Okęcia. Połączenie telefoniczne z Warszawą jest też tylko półśrodkiem.

Bylibyśmy zadowoleni, gdyby fakt opowiadania dziewczynki można było zaliczyć do rzędu plotek, z drugiej strony jednak przeżalenie wyrostków przez parkan „Domu Dziewcząt” jest groźnym niebezpieczeństwem, któremu trzeba zaradzić.

Nieoczekiwany wyrok na oskarżonych o kradzież

W fabryce perfumeryjnej firmy „Dralle” (Nalewki 2-a) popełniono kradzież z włamaniem. Prawie na oczach stróżów nocnych, nie bacząc na sygnały alarmowe, złodzieje dostali się do środka przez otwór w ścianie i zabrali z kasy 6000 złotych gotówka, oraz z magazynów 7 bań, zawierających drogocenne olejki.

— Musiał tu działać złodziej domowy, wewnętrzny, którego najtrudniej upilnować, — orzekł urząd śledczy.

Podejrzanie padło na woźnego, Klemensa Gałkowskiego, ale trudno mu było coś udowodnić. Złapano tylko jakąś kobietę, która paradowała w skradzionym w fabryce kołnierzu futrzanym, stanowiącym włas-

ność kasjerki. Okazało się, że „nowa właścicielka” kołnierza, jest kochanką złodzieja. Zaczęto deptać po piętach włamywaczom i w tym okresie, skruszony wyrzutami sumienia, zgłosił się dobrowolnie do urzędu śledczego Gałkowski, meldując, że wiedział o kradzieży, gdyż został namówiony przez roznosiciela węgla Sadowskiego, który miał dwóch braci, notorycznych złodziei.

Po nitce doszło do kłębka i prócz braci Sadowskich aresztowano jeszcze trzech: Romanowa, Grzeszczaka i Stefanckiego.

Świadkowie nie potwierdzili że znał Gałkowskiego i sąd, nie dając wiary, aby oskarżeni brali udział w kradzieży — wszystkich uniewinnił.

Prokurator oskarża b. sędziego Łopatę

Po zakończeniu badania świadków w procesie byłego sędziego Stanisława Łopaty, za-

brał wczoraj głos prokurator Rutkiewicz i wygłosił długie przemówienie, domagając się surowej kary dla oskarżonego.

— Łapownictwo, — mówił prokurator, — jest nabytkiem z dawnego zaboru rosyjskiego, gdy każdy rewirówy, żandarm i urzędnik przyzwyczajony był do brania łapówek. Te opary niewoli należy wypłenić rozpalonym żelazem. Polski urzędnik nie może być sprzedajnym, nie wolno go nazywać łapownikiem.

Do osoby Łopaty, jako byłego sędziego, należy odnieść się ze specjalną srogością, bo postępowaniem swem rzucił cień na sędownictwo i choć jest dziś emerytem, a oskarżenie dotyczy tylko przestępstwa, popełnionego na urzędzie referenta Ministerstwa Skarbu, to jednak dziś nikt inaczej nie mówi o tym przykrym procesie, jak o „sprawie sędziego Łopaty”, tak to nazwisko i osoba jest po wszechnie znane w Warszawie.

Niestety, taki człowiek był sędzią, wyrządzając tem więcej hańby stanowi sędziowskiemu, niż pożytku wymiarowi sprawiedliwości, nawet, gdyby w przeszłości postępował uczciwie...

Oskarżyciel piętnuje sposób wyjaśnienia Łopaty, niezwykle wykretny, a rozbrajająco naiwny, że chwilami śmiesznie wygląda, aby tak bronił się były sędzia.

Przemówienie obrońcy adv. Niedzielskiego wywołało replikę oskarżyciela oraz odpowiedź adwokata, co przeciągnęło się do późnego wieczora.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

Wesoły Kacik

ZASTĘPSTWO



Lili miała przyjść o siódmej. Alfred już o piątej czuł się nieswojo. Kręcił się po pokoju, co chwila spoglądał na zegarek... Każda minuta ciągnęła się, jak wieczność...

Marzył o tem, jak za dwie godziny, ona znów zawiśnie na jego szyi. Obsypie ją pocałunkami. Usiądą na kanapie... Pocałunkom i pieśczętom nie będzie końca...

Wszystko w nim drgało... Dygotał z pożądania...

Minuta wlokła się za minutą. Wpół do szóstej... szósta... wpół do siódmej... Wreszcie wybiła siódma.

Lili nie było. Alfred, jak szalony, biegał po pokoju... Gryzł palce. Czuł, że za chwilę zacznie walić głową o ścianę...

Nagle ktoś zapukał. Lili!

Nie... To nie była Lili. Na progu stanęła starsza niewiasta, o pomarszczonej twarzy, w dziwnym, staomodnym kapeluszu, z pod którego wyglądały kosmyki rudych włosów.

— Jestem ciotką Lili, — oświadczyła. — Lili jest niezdrowa. Nie będzie mogła przyjść.

Alfred jęknął boleśnie i opadł na krzesło.

— Widzę, że pan cierpi — szepnęła nieśmiało przybyła.

— Tak! Tak! Cierpie! Niech pani zrozumie! Czekalem... Wszystko we mnie dygoce... — Rozumie pański ból...

Nie mogę patrzeć na cudze cierpienie... Może panu pomóc?...

— Jak?

— Jestem już niemłoda... Ale... w tak krytycznej chwili... mo głąbim zastąpić Lili...

Alfred spojrzal na ciotkę.

— Twarz zniszczona — ocenil szybko, — ale dość zgrabna... Gwizdę na twarz! Zamkne oczy...

Gwałtownym ruchem złapał ciotkę w ramiona i obsypał ją gorącymi pocałunkami...

Przez kwadrans trwało milczenie. Po kwadransie ciotka wyrwała się z ramion Alfreda i zrywając ruda perukę, cisnęła ją na ziemię.

— Zdrajca! Podła świni!

— Lili! — zdumiał się Alfred.

— Tak, to ja! — syknęła Lili, ścierając z twarzy zmarszczki i piegę. — Nawet ze starą ciotką mnie zdradzasz. Chciałam cię wypróbować! Jak można? Z taką starą, rudą, piegowaną babą?

— Lili! Ja... ja... udawałem, że nie poznaję...

— Kłamiesz!... Wahaleś się! Zamknales oczy!...

— Spe... specjalnie... Żebyś nie poznała, że ja poznałem... Głuptasku! O samą siebie jesteś zazdrosna?

Lili otarła twarz i usiadła na krzesło.

Proces bankiera Kwinto rozpocznie się 22 stycznia

Sąd Okręgowy wyznaczył już termin procesu bankiera Stanisława Kwinto, oskarżonego o olbrzymie nadużycia z wkładami drobnych ciulaczy.

Rozprawa rozpocznie się 22 stycznia 1934 r. i trwać będzie przez szereg tygodni, stanowiąc największy dotychczas proces o podstępne bankructwo.

Kwinto przebywa w dalszym ciągu w więzieniu.

Wyrok na defraudantów w Wodociągach

Zakończono olbrzymi proces o defraudację 314.000 złotych w Dyrekcji Wodociągów magistratu Warszawy.

Po przemówieniach stron, sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na dziś, o godzinie 2-giej po południu.

Patent Kr. 134.333

Austrjacki urząd patentowy wydał patent za numerem 134333 niejakiemu Aleksandrowi Rac, wynalazcy „analizy liczbowej”. Rac twierdzi, że wszystkie liczby które wchodzi w grę w życiu człowieka — numer domu, telefonu, data urodzenia etc. — nie są wypadkami zjawiskami, lecz związane są ściśle z losem danego osobnika. Zdaniem wynalazcy, analiza tych liczb może rzucić światło nietylko na przeszłość, ale i na przyszłość człowieka.

„Powiedz mi, jaki jest numer twego telefonu, a ja ci powiem, kim jesteś” — twierdzi posiadacz patentu Nr. 134333.

Należy przypuszczać, iż p. Rac podał w swoim memorjale jakąś metodę wyliczeń, gdyż wiedeński urząd patentowy rejestruje patenty tylko na podstawie faktycznego materiału i po sprawdzeniu danych.

NASZE DZIECI

— Co porabia twój mały bratcisek? Biega już?
— Nie, ale ma już nogi.

RADJO

ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnal czasu, 7,05 Gimnastyka, 7,20 Muzyka z płyt, 7,35 Dziennik poranny, 7,40 Muzyka z płyt, 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego, 1,40 Przegląd prasy, 11,50 Życie artystyczne stolicy, 11,57 Sygnal czasu, 12,05 Ostatnie przeboje, 12,30 Dziennik południowy, 12,35 VI-ty poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej, 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Utwory na dwa fortepiany, 16,25 Piosenki, 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych”, 16,55 Duety wokalne, 17,20 Recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego, 17,50 „Nowiny rolnicze”, 18,00 Odczyt, 18,20 Stu chowiska p. t. „Zemsta za mur graniczny”, 19,05 Rozmaitości, 19,25 Od czt aktualny, 19,40 Wiadomości sportowe, 19,47 Dziennik wieczorny, 20,00 Muzyka lekka, 21,00 „Skrzynka poczta techniczna”, 21,15 „Sywety Akademików Literatury”, XIV, Jerzy Szaniawski, 21,30 Pieśni indyjskie, 22,15 „To, co ładne i wesołe” (płyty), 23,00 Wiadomości meteor., 23,05 Dalszy ciąg muzyki z płyt.

PIESNI Z DALEKIEJ ZIEMI

Ciekawą audycję nadaje Polskie Radio dn. 23.XI o godz. 21,30, która przyniesie słuchaczom nieznaną, egzotyczne pieśni indyjskie, opracowane przez M. Meclard-d'Aracourt'a w wykonaniu p. Janiny Makuszyńskiej przy akompaniamencie fortepianu i fletu. Audycję poprzedzi słowem wstępem „O piosenkach z dalekiej ziemi” Kornel Makuszyński.

— Twoje szczęście, że to bylam ja. Bo żeby to naprawdę była ciotka, to jużbym cię więcej znać nie chciała.

Napoleon Sadek

Przedstawiciel władzy z zamilowaniem

(S. F.) P. Wojciech Łodyga jest lojalnym obywatelem, szanującym wszelkie przepisy i prawo, a obdarzającym specjalnym szacunkiem i sympatją wszelkie organy władzy. Dlatego pewno, kiedy się wzięło, ma wrażenie, że jest jednym z umiłowanych przez siebie organów władzy.

Pewnego razu p. Wojciech szedł po północy mocno „pod gazem” ulicą i szukał jakiegoś naruszenia przepisów, żeby móc stanąć w ich obronie. Ulica jednak była pusta i cicha i wogóle wszystko w porządku.

P. Wojciech zaczął się już martwić, że nie będzie miał kogo doprowadzić do porządku, kiedy na szczęście napotoczył mu się wracający spokojnie do domu p. Jurek Kwas.

P. Wojciech zastąpił mu drogę.

— Czego pan wrzeszczysz, do cholery i zakłócasz spokój publiczny? — spytał groźnie.

Ponieważ p. Kwas od godziny nie wydał z siebie ani jednego dźwięku, pytanie to zdziwiło go mocno.

— Panu szanownemu się, zda je pewno! Tu nikt nie krzyczał.

— Władzy się nigdy nie zda je! Jak mówi, to tak jest. Widać, że pan nie wie, z kim pan masz do czynienia.

— Ale pania szanowna! Ja

nietylko nie krzyczałem, ale nawet nie pisałem.

— Nie lżyj pan. Sam widziałem, jak pan jakąś kobietę łasko po głowie bił.

— Panie dygnitarzu! Przecież ja nie mam laski.

— Boś pan ją złamał. Aresztuję pana. Idziem do komisarjatu.

Przerażony p. Kwas, bojąc się jeszcze bardziej rozjątrzać przedstawiciela władzy, poszedł za nim posłusznie.

Ale w drodze do komisarjatu p. Łodyga lekko otrzeźwiał i zrozumiał, że zaszedł za daleko. Zmłękł więc i tonem znacznie łagodniejszym zaproponował panu K.

— Wiesz pan co? Żal mnie pana do mamra pakować. Masz pan pewno żonę i dzieci, co?

— Mam, mam! — ucieszył się p. Kwas.

— Szkoda całą rodzinę marnować. Chodźmy lepiej na wódke.

P. Kwas się zgodził, ale dla pewności, ki, y przechodzili obok posterunkowego, poprosił o wylegitymowanie dygnitarza.

Tak więc p. Łodyga zawedrował do Sądu, gdzie przyznał się do wszystkiego ze skrucha. Sędzia, mając na uwadze, że p. Ł. był pijany i nigdy dotąd nie karany, skazał go na miesiąc aresztu, z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg roku.

Konsumpcja i bezrobocie w Polsce Sucha i mokra Ameryka

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, robotników, zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym w dniu 1 stycznia 1929 r. liczono 862,8 tys., a w dniu 1 stycznia r. b. — 478,6 tys., t. j. o 44,5 procent mniej. Przeszło 384 tys. osób znalazło się bez pracy, ponieważ produkcja nie została wchłonięta przez konsumpcję wewnętrzną, ani przez wywóz zagranicę. Rzeczywista zaś liczba bezrobotnych w tych działach jest właściwie jeszcze wyższa, ponieważ przytoczone dane dotyczą tylko zakładów, zatrudniających ponad 20 robotników.

A tymczasem — pomijając nawet wywóz zagraniczny — ilość bezrobotnych: niewątpliwie zmniejszyłaby się nader wydatnie, gdyby udało się podnieść u nas konsumpcję wewnętrzną artykułów codziennego użytku. Nie potrzebujemy przytem dorównywać zagranicy, wystarczyloby, aby spożycie ogólne osiągnęło poziom pewnych naszych dzielnic. Spożycie zaś to, im bardziej posuwać się będzie ku wschodowi, będzie coraz mniejsze. W zakresie niektórych artykułów różnice są wręcz rażące.

Tak np. konsumpcja węgla na jednego mieszkańca w Polsce w r. 1932 wynosiła przeciętnie 378 kg., przyczem w woj. centralnych 344 kg., we wschodnich — 27, w południowych — 195, a w zachodnich — 1,255 kg.

Gdyby konsumpcja węgla znajdowała się na poziomie dzielnic zachodniej, spożycie wyniosłoby 28,940 tys. tonn, ponieważ zaś produkcja w tym roku wynosiła 28,800 tys. tonn, (w liczbach zaokrąglonych), to produkcja ta wystarczylaby zaledwie na pokrycie konsumpcji wewnętrznej.

Nie potrzebowalibyśmy zatem bądź wywozić całkiem węgla zagranicę po cenach deficytowych, bądź też o ilebyśmy chcieli wywozić, należałoby

zwiększyć produkcję, a więc za trudnić pewną ilość pracowników obecnie bezrobotnych.

To samo zachodzi i w innych dziedzinach naszego gospodarstwa narodowego. Konsumpcja tytoniu np. na jednego mieszkańca wynosi w Polsce 17,0 zł., w woj. wschodnich 8,4 zł., w zachodnich — 29,1 zł. Gdyby konsumpcję podnieść do poziomu woj. zachodnich, to dochody monopolu tytoniowego zwiększyłby się o 400 milj. zł., a więc prawie podwoiłoby się.

Konsumpcja cukru zwiększyłaby się w tych warunkach o 156,420 tonn, spirytusu — o 11,900 tys. litrów, wafelów — o 6,270 tonn, żelaza walcowanego — o 203,610 tonn, cementu — o 369,000 tonn. Zauważyć na leży przytem, że przytoczone liczby odnoszą się już do czasów ostatnich, kiedy konsumpcja w porównaniu z okresem przedkryzysowym zmniejszyła się również i w dzielnicach zachodniej bardzo poważnie.

Biorąc pod uwagę cyfry, dotyczące konsumpcji, należy stwierdzić, że znajduje się ona na poziomie najwyższym w woj. zachodnich, drugie miejsce zajmują centralne, trzecie — południowe, czwarte wreszcie — wschodnie. Jednym słowem im dzielnicą bardziej uprzejmiej, tem większe jest jej spożycie. Przemysł zatem nie tylko produkuje, ale też jest i doskonałym odbiorcą.

Aby więc podnieść chłonność rynku wewnętrznego, a w ten sposób zmniejszyć zarazem bezrobocie, należy rozwijać przemysł krajowy.

Na jeden jeszcze szczegół na leży zwrócić uwagę. Konsumpcja spadła skutkiem przesilenia gospodarczego i zubożenia szerokich warstw ludności tak u nas, jak i zagranicą. Okazuje się jednak, że i spadek ten jest nader niejednakowy.

Spożycie tytoniu najwięcej spadło w woj. wschodnich, gdyż

o 20,8 proc. (z 10,6 na 8,4 zł. na mieszkańca), natomiast w zachodnich — o 15,7 proc. (z 34,5 na 29,1 zł.), spirytusu — również we wschodnich — o 23,3 proc. (z 0,60 do 0,46 litra), w zachodnich — o 13,8 proc. (z 1,23 do 1,06 litra), cukru — w woj. południowych — o 12,8 proc. (z 8,18 do 7,13 kg.), w zachodnich — o 9,2 proc. (z 15,2 na 13,8 kg.), w woj. wschodnich — o 28,4 proc. (z 3,27 na 2,34 kg.), w zachodnich — o 14,8 proc. (z 1,671 na 1,255 kg.), żelaza walcowanego — w centralnych o 63,1 proc. (z 6,4 na 2,36 kg.), w zachodnich — o 36,5 proc. (z 14,5 na 9,21 kg.). Jedynie konsumpcja cementu spadła w woj. zachodnich najwięcej, gdyż o 28,5 proc. (z 15,8 na 11,3 kg.).

Zaznaczyć jeszcze należy, że jak dotychczas trudno stwierdzić, aby bojkot, proklamowany przez pewne koła ukraińskie, udał się: spadek konsumpcji tytoniu w woj. zachodnich wynosił 17,9 proc., (w całej Polsce 17,0 proc.), spirytusu 14,3 proc. (w Polsce 18,6 proc.). Wpływ bojkotu zatem nie jest widoczny.

W chwili obecnej, gdy prohibicja w Stanach Zjednoczonych została zniesiona wolą więcej niż trzech czwartych Stanów Unji i oczekiwanem jest tylko ostateczny i biurokratyczny akt ratyfikacji w dniu 5 grudnia, aby wina i alkohole dopuszczone zostały do legalnej sprzedaży, warto rzucić okiem na kilka cyfr stojących w związku z tym zagadnieniem.

Prohibicja istniała lat trzynaście. Przez ten czas rząd federalny i rządy stanowe straciły netto w dochodach z akcyz 13 miliardów dolarów. Taką samą mniej więcej sumę stracili robotnicy za trudnienie w browarach, gorzelniach, winiarniach, właściciele tych zakładów i wreszcie rolnicy. Czyli netto strata materialna 25 miliardów dolarów, plus nieobliczalne straty moralne na tle deprawacji sumienia obywatelskiego. W walkach agentów prohibicyjnych z t. zw. „bootleggerami” zginęło po obu stronach przeszło 1.500 ludzi.

Na trzydzieści dziewięć stanów, które już się wypowiedziały 37 oświadczyło się za odwołaniem prohibicji, a dwa stany tylko za jej utrzymaniem. Za odwołaniem prohibicji głosowało 13.681.825 obywateli — przeciw 4.634.604. Pozostałych dziewięć

Stanów nie weźmie już udziału w głosowaniu, raz dlatego, że jest to niepotrzebne, gdyż wymagana większość trzech czwartych została osiągnięta i wynik tych głosowań nie mógłby w niczem wpłynąć na decyzję narodu — a powtórze dlatego, że byłby to niepotrzebny wydatek.

Jako wynik tej decyzji Stanów zakaz na import trunków zagranicznych zostaje automatycznie zniesiony z dniem 5 grudnia. Równocześnie najpilniejszą staje się dziś sprawa uregulowania z jednej strony sprawy taryfy celnej przez rząd federalny — z drugiej zaś uregulowanie ustawodawstwa o sprzedaży trunków przez poszczególne Stany.

Oczywiście w interesie producentów amerykańskich leży ustanowienie cel prohibicyjnych. W Waszyngtonie jednak brane są również pod uwagę i inne strony tego problemu. Jasnym jest bowiem, że nałożenie wysokich cel ochronnych z konieczności podniesie tak znacznie ceny trunków zagranicznych, że „bootleggerzy” będą mogli i to z wielką korzyścią uprawiać nadal swój proceder. Do tego rząd, ani ze względów materialnych, ani moralnych dopuścić nie może i dlatego wątpliwem jest, aby cło od wódek przekraczało 2 dolary od galonu (4 kwarty). Dla ustalenia tekstu, przedłożenia rządowego, które wniesione zostanie do kongresu w sprawie tej stawki celnej, prezydent rozpoczął konferencje z sekretarzami Stanu, Skarbu, Sprawiedliwości, Handlu i Rolnictwa.

DOBRA METODA

— Doktorze, czy pańska metoda zwalczania tremy jest skuteczna?

— Bez względu, wczoraj przeszedł do mnie jeden z pacjentów i usiłował pożyczyc odemnie pięć set franków.

SPORT

— Uszkodzenie kości w stawie. Czy pan gra w piłkę nożną?

— Nie, doktorze, gram w brydża, ale moja żona daje mi od czasu do czasu lekkie wskazówki pod stołem.

Domy wycieczkowe dla bezrobotnych w Anglii

Szereg gmin angielskich przystąpił ostatnio do utworzenia wycieczkowych centrów dla bezrobotnych. Każdy bezrobotny danej gminy, za bardzo nieznaczną opłatą, może spędzić tydzień w domu wycieczkowym, podczas którego korzysta on z różnego rodzaju rozrywek. Jeden tydzień w miesiącu przeznaczony jest dla rodzin, które przybywają z dziećmi. Tygodnie rodzinne cieszą się

wielkiem powodzeniem i ilość zgłoszeń na nie przewyższa zawsze znacznie ilość wolnych miejsc.

Celem organizacji „tygodni” wakacyjnych jest wprowadzenie urozmaicenia w szarej egzystencji bezrobotnych. Ponadto władze komunalne niektórych gmin urządzają kursy dokształcające i obozy pracy dla bezrobotnych.

„Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie”

Zapisujcie się na członków LOPP!

MS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Kizlunia” z Brześcia Kujawskiego

pisze nam: „Szukam, jak wszyscy, ratunku u Pana Redaktora, bo nikt inny dać mi go nie może. Powiem odrazu: Kocham. To taka zwykła, stara, codzienna rzecz. Ale Kocham taką miłością, która nawet w obliczu śmierci razem z ciałem nie zgaśnie, lecz żyć będzie wieki. A taka miłość — to unikat. Teskniłam za nią długo, długo... I przyszła, uśmiechnięta, jak królewna, jak obłok w przestworzu... Ogarnęła mnie swą wszechmocą, jak dziecko bezbronne. A ja wcale nie bronilam się. Czekalam na nią przecież. I znów powiem odrazu: na imię było mu Jerzy.

Wysoki, przystojny brunet. Pracowaliśmy razem. W warunkach niezbyt sprzyjających, które mi się bynajmniej nie uśmiechały, (zwłaszcza, że mam zamożnych rodziców). Mogłam do nich wrócić, ale z dnia na dzień rosła moja sympatja do Jerzego, zacieśniało się przywiązanie, rosło w potęgę. Prosił mnie tak gorąco, abym została. Było mi go... bezdomnym tulaczem. Długo w

życiu przecierpiał. Wiedziałam, że do łona matki nie przytuli umęczonej skroni, nie poskarży się i bólu nie wyplacze. Nie miał nawet przyjaciół, żadnej bratniej duszy. Czy mogłam więc tego nieszczęśnika zostawić w jego samotności? Spaliłam za sobą mosty, przekreśliłam przeszłość — zostałam. Nie dla siebie. Tylko dla niego.

Nad nami zgromadziły się chmury, byliśmy dla siebie jedynymi promieniami słońca. Roliliśmy cudne sny na jawie, budowaliśmy sobie przyszłość, wymarzoną z bajki. Podwalina była nasza miłość.

Aż nadszedł dzień — rozstania... Jerzy mnie pocieszał: „Nie płacz, Kizluniu, nie płacz. Zobaczysz, będzie jeszcze wszystko dobrze. Dotychczas nie starałem się niczego w życiu osiągnąć, bo nie miałem celu w życiu. Teraz tyś moim celem. Będzie nam jeszcze kiedyś ze sobą bardzo, bardzo dobrze...” Wśród łez wsiadłam do pociągu. On odjechał w jedną, ja w drugą stronę. Płakałam dalek, wzdychając: „Jerzuśku... Jerzuśku... bo miałam czarne... Mierwy zgrzyt kół

dźwięczał mi słowieszczo: „Nadszedł kres... nadszedł kres... nadszedł kres...”

Dni mijaly i... już nie przyszedł ten, który miał... Nadszedł coprawda, jeden list, dobry, serdeczny, a potem już tylko głuche milczenie... Mijaly dni, miesiące... Przeształam już czekać, żyć z łudą, ale Jerzy nie schodził mi z pamięci...

Aż wreszcie któregoś dnia depesza: „Przyjeżdżaj natychmiast! Lublin, hotel Victoria. Kontrakt stały, Jerzy”. Nie mogłam pojechać. Po pierwsze dla tego, że leżałam jeszcze po przebyciu dość poważnej choroby, po drugie, nie mogłam tak natychmiast wszystko rzucić i peścić bez przygotowania. Wysłałam list, drugi, trzeci. Nic. Milczenie... I teraz już tylko udreka tęsknoty nieukołona, beznadziejna, okropna, straszliwa...

Dobry, Kochany Panie Redaktorze, niech mi Pan powie, gdzie go mam szukać i jak? Czy to możliwe, aby przestał mnie kochać? Gdyby tak było, to przycież po tylu miesiącach jużby się nie odzywał. Może pogniwał się, że nie pojechałam na jego wezwanie, ale tak raptem to było przecież niemożliwe. Nie, pozostaje mi nie innego, jak tylko bлага kochanego Redaktora, aby zechciał wydrukować, że nie przestaje czekać na mojego Jerzuśka, nie przestane

nawet jeszcze, gdy mi ziemia przysypia umęczone źrenice w czarnej cementarnej otchłani. Nie przestane, bo go Kocham, choć zabił we mnie duszę i wiarę we wszystko... Niechaj wie, że mimo wszystko, modlę się za niego codziennie, w każdej modlitwie, że mu dobrze życzę z całego serca... Ale niech napisze do mnie, niech nie milczy, niech przynajmniej w kilku słowach zapewni o swym powodzeniu, abym się nie martwiła zbyt mocno, bo chce być szczęśliwa chociażby jego szczęściem.

Niech także wie, że teraz mam duszę chorą, smutną i tak zczerniałą z rozpacz, jak noc bezgwiazdka... Chwilami zdaje mi się, że już nie cierpie, tak mam już obolała i przez to znieczuloną duszę... Jestem teraz już jakby manekin... żyję, chodzę, patrzę... ale nie już nie widzę, nie czuję oprócz tej wielkiej krzywdy, krzyczącej w głos i blagającej choć o atom litości... Nie już teraz we mnie niema z tej dawnej, wesołej i ufnej, uśmiechniętej i szczęśliwej Kizluni... Trzymam się przy życiu jedną jeszcze tylko nadzieją, że po tym liście, gdy tylko zostanie wydrukowany, Jerzy na pewno wróci, napisze, choćby nawet był w biedzie, w sytuacji bez wyjścia... zapewnię go swięście, że nie przeżyję go niczem... I nadejdzie dzień... ja

ny i złoty od słodca... a wtedy wróci mój Jerzy, cudny sen tę czowy, wróci, wróci Jerzy, wróci ci...”

Gdy ktoś tak pięknie i wzniosle wierzy, przekona się z pewnością, że wiara czyni cuda. Wiara i nadzieja — to nieodłączone towarzyszyki miłości. Wiara, nadzieja i miłość — to jakby trójca uczuć najszlachetniejszych i najpiękniejszych. Jeżeli w kimś się tak harmonijnie połączyły, jak w Pani, Panno Kiziu, muszą z pewnością odnieść zwycięstwo.

Przypuszczam, że p. Jerzy chętnie wróciłby do Pani, ale kępuje się, bo, zapewne, nie zdołał sobie stworzyć stanowiska, które umożliwiliby mu skroczyć z Panją wspólnie przez życie. Ody wszakże przekona się, że Pani, choć zamożna z domu, pragnie być z nim razem, choćby w nędzy, z pewnością podaży do Pani i wtedy przekona się Pani, że wiara nigdy nie sprawnia zawodu.

Liczymy na to, że ten list do niego dotrze. Niezależnie od tego wartoby, aby Pani dowiedziała się o jego adres przez bliższe adresowe tego miasta, gdzie on, zdaniem Pani, przebywać może, i napisała do niego. Miejmy nadzieję, że odzyska Pani swaje szczęście, na które osoba, tak potężnie kochać umiała, zasługuje w całej pełni.

P. Majkowski w charakterze biegłego nie wystąpi Starcie prokuratury z obroną

Na wstępie wczorajszej rozprawy Sąd przystąpił do sprawdzania personalji biegłego p. Majkowskiego, naczelnika wydziału Izby Skarb. w Białymstoku.

P. Majkowski prosi Sąd o zwolnienie go od obowiązków biegłego z trzech powodów: 1) jest zajęty, gdyż z dniem 1 grudnia rozpoczynają się posiedzenia komisji odwoławczej, 2) obawia się czy będzie mógł spokojnie i z pożytkiem pracować, w obec tej atmosfery jaka wytworzyła się dokoła jego osoby, wobec zarzutów, które podnoszono przeciwko niemu podczas rozprawy, o czym dowiedział się z gazet i 3) przybył do Białegostoku po roku 1928 i wobec tego mało zna tę sprawę, gdyż nie miał z nią bezpośredniego do czynienia.

Obrona podnosi fakt, że atmosfera nie wpływa na brak

zaufania, o czym dowodzi fakt, że Sąd parokrotnie zwracał się do p. prezesa Izby o zwolnienie go na niektóre dni procesu.

Sąd udaje się na naradę po której ogłosił, że dwa pierwsze względy Sąd uważa za niewystarczające, natomiast ostatni jest rzeczowym i wobec tego uwalnia go od obowiązków biegłego.

Obrona prosi o przerwę w celu uzgodnienia kandydata.

Adw. Margolis proponuje p. Antoniego Piotrowskiego b. naczeln. wydz. Izby Skarbowej w Lublinie i zastępcy prezesa w Białymstoku, który zeznał w niniejszym procesie jako świadek.

Pozostali obrońcy nie zgłaszają żadnego kandydata.

Prokurator powstrzymuje się od wniosku, gdyż nie zna kandydata.

Sąd postanowił wezwać p. Piotrowskiego na dziś na g. 10. Sąd powiadomił strony o nadeszłych odpowiedziach z I Urzędu Skarbowego.

Prokurator wniósł o sprawdzenie szeregu innych ksiąg i wykazów, między innymi wykazu zaległości podatkowych wolnych zawodów.

Wniosek ten wywołał uroczyste protesty ze strony obrońcy, gdyż zrozumiano to jako wycieczkę osobistą pod adresem adw. Firstenberg, o którym św. Zabłocki, naczelnik Urzędu zeznał, że między innymi przez parę lat nie płacił zupełnie podatków.

Adw. Margolis powołuje się na paragrafy kodeksu postępowania karnego, które nie przewidują podobnych możliwości, adw. Lobman mówi o atmosferze oparnej, która od początku zapanowała na sali i widzi w tego rodzaju wniosku dalszy przejaw napięcia.

Prok. Wyszowski oświadcza adw. Margolisowi, że pouczenie jego jest zbyt ciche, gdyż prokuratorzy są dostatecznie poinformowani o tem jak mają postępować, zaś cios adw. Lobmana odparowuje oświadczeniem, że nie prokuratura wprowadza podobną atmosferę.

Sąd wniosku prokuratury nie przyjął.

Po rozdaniu pytań biegłym, Sąd wzywa ich, by od razu przystąpili do rozstrzygnięcia przedłożonych kwestyj.

Dzisiaj o godz. 10 ej Sąd przesłucha p. Piotrowskiego poczem zadecyduje, czy będzie przyjęty w charakterze biegłego.

Z Teatru Miejskiego

W czwartek fascynująca farsa R. Praxy „Jej milioner”, w której udział bierze cały zespół. „Jej milioner” — to trzy godziny nieustannego śmiechu na widowni.

W piątek poraz ostatni „Jej milioner”.

W próbach pod reżyserją Romana Tańskiego „Panna z dobrego domu” W. Rapackiego.

Tolerowany sposób zanieczyszczania chodników

Utarł się w Grodnie niekulturalny zwyczaj zanieczyszczania chodników.

Zwyczaj ten polega na brudzeniu chodników krwią drobiu i t. d. Codziennie rano można zauważyć jak ze wszystkich stron miasta roznoszą świeżo bite drób lub kawały ociekającego krwią mięsa bydłęcego. Ponieważ zazwyczaj w takich razach, mięso przeznaczone jest dla własnego użytku, to też pomijając kwestję przepisów sanitarnych, odnośnie sposobu przenoszenia mięsa, warto

zwrócić uwagę, że tym sposobem zanieczyszczają się przede wszystkim chodniki i wzbudza obrzydzenie wśród przechodniów. Szczególnie ulice na których mieszczą się rytualne rzenie drobiu, ociekają potokami krwi.

Jest to zwyczaj wstępnym i należałoby zwrócić uwagę odnośnych władz, aby w podobnych wypadkach zechciały interwenjować, tak jak w każdym innym wypadku świadomego niechlujnego postępowania na ulicach miasta.

Przygotowania do przyjęcia Pana Prezydenta w Kopciówce

W związku z przyjazdem Pana Prezydenta, w Kopciówce utworzył się specjalny komitet, w skład którego weszli: członkowie miejscowego Komitetu budowy domu Ludowego, przedstawiciele organizacji rolniczych z gmin Indura i Łasza, przedstawiciele samorządów gminnych. Program przyjęcia Pana Prezydenta został już opracowany. Poza krótkimi przemówieniami powitalnymi, program przewiduje otwarcie wystawy przemysłu ludowego, a szczególnie działów, Iniarstwo—wełnianego, produktów rolnych, oraz specjalny dział pszczelarski, który organizuje sekcja pszczelarska przy kółku rolniczym w Indurze.

Przyjęcie zapowiada się b. uroczyste, dzięki usilnym zabiegom miejscowego komitetu.

Apel przed uroczystościami Batorowem!

Wojewódzki Komitet uczczenia króla Stefana Batoroego zwraca się niniejszem do wszystkich urzędów, organizacji społecznych, P.W., związków b. wojskowych, szkół i cechów rzemieślniczych o wzięcie udziału w uroczystościach w dniach 25 i 26 listopada br.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu w zarządzie miejskim pokój № 10, a informacji w

sprawie ustawienia pocztów sztandarowych i miejsc przy powitaniu, oraz podczas nabożeństwa, udziela mistrz ceremonii p. profesor Teofil Budzanowski w gimnazjum państwowym męskim w dniach 23 od godz. 13—14 i 24 od godz. 9—13, poatem dnia 25 i 26 podczas uroczystości na miejscu.

Bacność członkowie Samoobrony Grodna

W związku z uroczystościami 15 lecia 81 pułku Strzelców im. Stefana Batoroego wzywam wszystkich ochotników b. Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej o przybycie w dn. 23 listopada 1933 r. o g. 16.30 do sali Rady Miejskiej m. Grodna (ul. Dominikańska)

w celu omówienia przyjęcia udziału w tej uroczystości. ochotnicy z prowincji są proszeni o zgłaszanie się do pułku w dn. 25 listopada r., gdyż święto pułkowe zostało przeniesione na dzień 26 listopada r. b.

(—) Gen. Bohaterewicz.

Chaja Bonk trafiła jednak do więzienia

Wiosną ub. r. głośną była sprawa w Grodnie uniewinnienia komunistki Ch. Bonk. Po rozprawie sądowej 5 członków jaczki zostało skazanych na więzienie, ich zaś prowadyrka uniewinniona z braku dowodów winy, aczkolwiek wszystkie poszlaki i przeszłość przemawiały za jej działalnością komunistyczną.

Przed rokiem Bonk mając stracony grunt w Grodnie wyjechała do Białowieży i Hajnowki organizować strajk drzewny. Po znanych krwawych zaciśnięciach między innymi aresztowano na miejscu Ch. Bonk. Po rozprawie która odbyła się w białostockim Sądzie Okr. komunistkę skazano na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Gwiazda Gwiazd Anonsi
Jedna i Jedyna

GRETA GARBO

w najnowszym arcydziele p. tyt. „JAKĄ MNIE PRAGNIESZ”
On był jej mężem lecz ona go nieznala — ona była jego żoną lecz czuła się obcą w jego ramionach.

Sprzedaje się dom składający się z 6 mieszkań i ogródkiem

Wiadomość: Pocztowa № 6
M. Oleszkiewicz.

Nocny dyżur apteki:

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batoroego 2, tel. 112.

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 „GLORJA” Wstęp od 40 do 80 gr. Dzisiaj

Kto chce zapomnieć o troskach i spędzić wesoło czas, niech śpieszy do naszego kina na

„PAT I PATACHON W KONKURACH”

Najulubieńsza para komików w najnowszym dźwiękowcu. Najlepsze lekarstwo na kryzys. Zapewniamy dwie godziny śmiechu bez wytchnienia. Dla młodzieży dozwolone.

Nadprogram: Kronika dźwiękowa PAT. Dyrekcja Kina „Glorja” uprasza o punktualne przybycie na początki seansów, I-5¹⁵, II-7¹⁵, III-9¹⁵, IV-11¹⁵

Turniej warcabowy

W sobotę dnia 25 b. m. w lokalu Żyd. Kl. Robot. „Kraft” rozpoczyna się turniej warcabowy o mistrzostwo m. Grodna na rok 1933/34, urządzony staraniem sekcji szachowej „Kraftu”.

Już najwyższy czas odnowić przerwany abonament! Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy KSIĘGARNI E. IBERSKIEGO Dominikańska 29.

Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIENSKIE.

Czas skończyć z temi figlami

Jak już niejednokrotnie poruszyliśmy, sprawa zamykania wody wskutek zalegania z opłatą przez gospodarzy, powinna nareszcie być jakoś po ludzku załatwiona. Stanowczo nigdzie nie jest praktykowane, żeby za długi gospodarza cierpieli najzupełniej niesłusznie lokatorowie. To oczywiście jest argument zupełnie słuszny, pomijając zasadniczą kwestję niedopuszczalności takiego postępowania.

Woda stanowi w każdym domu artykuł codziennej nieodzownej potrzeby, niemniej niezbędna jest w wypadku wybuchu pożaru, wreszcie wszelkie względy sanitarne przemawiają za tem, że woda musi się znajdować w każdym domu. Niema tu znaczenia czy magistrat zadowolony jest z danego abonenta czy nie, czy uważa za właściwe pofatygować się na drogę egzekucji przymusowej wskutek niewyplacalności abonenta. Woda musi się znajdować w każdym mieszkaniu.

Z chwila kiedy lokator płaci pełną stawkę podstawowego komornego, rzeczą jest gospodarza rozliczać się z magistratem.

Tak jest wszędzie, jedynie w Grodnie podobno rada prawników inaczej zadecydowała. Dowiadujemy się, że wczoraj znowu zamknięto sieć wodociągowa w domu mieszczącym 10 rodzin lokatorskich w tem ponad 20 dzieci.

Ten stan chyba dłużej trwać nie może i władze zwierzchnie winny ostatecznie wyświecić tą sprawę.

Dźwiękowiec **Polonja**
Pocztowa 4

Wstęp od 54 gr.

D Z I S

NA EKRANIE:

**SYŁOJA
SYDNEY**

jak o

„Jennie Herhardt”

w

**ZAUŁKACH
ŻYCIA**

W pozostałych rolach tego przeboju występują:
H. B. Warner i Mary Astor

NA SCENIE:

Występy Ulubieńców
Stołecznych Scen
Rewjowych

Wejście na sale tylko
na początek seansów
Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Nasza rodaczka genialna
aktorka

POLA NEGRI

w filmie p. t.

Miłości aktorki

Nadprogram: komedia

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I S Wstęp od 50 gr.

Wyjątkowo niebawala film wojenny pulsujący najprzedniejszym humorem przepelniony muzyką i wesołymi piosenkami p. t.

„Czarle Ratuje Europe”

z genialnym Charlie Chasem w roli głównej

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15 w dn. świąt. o 2 ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: w. Wódza-Smigielska Nr 8.

Wstępny abonament od 13—16

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odroczonymi do daty i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w redakcji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za 100 słów w 10 linijkach; w tekście (układ 5-cio słówowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio słówowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i 15 gr. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodziło

Drak Oleński i Račko Grodno Rydza-Smigielski 8